

Marcin Lutomierski

Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Towarzystwo Naukowe Płockie

Augustyn Źdzarski i jego „Dziedzilija”

Życie społeczno-kulturalne Płocka przed powstaniem listopadowym

Przez całe lata 20. XIX w. aż do wybuchu powstania 1830 r. życie umysłowe w Płocku „biło żywym tętnem, które wyróżnia ten okres na tle życia prowincji”¹. Szczególnie istotna była rola środowiska zogniskowanego wokół Towarzystwa Naukowego Płockiego (powołanego w 1820 r.). Jak podkreśla Andrzej Kandy: „Wówczas zainicjowano m.in. badania regionalne, utworzono bibliotekę oraz muzeum, w którym gromadzono ekspozycje o znaczeniu historycznym. [...] Trwałym dorobkiem działalności organizacji było zaktywizowanie lokalnej zbiorowości do naukowych badań regionalnych, a także podtrzymywanie kultu narodowego w sytuacji zaborów”².

Jednym z pierwszych i bardzo aktywnych członków Towarzystwa Naukowego Płockiego był Augustyn Źdzarski (1794–1845)³. Obok pracy pedagogicznej i społecznej zajmował się twórczością literacką (autor bajek, ballad, komedii, powieści) i jej krytyką, jak również pracą translatorską i redakcyjną – założył, współtworzył i kierował pierwszym płockim czasopismem literackim pt. „Dziedzilija”⁴.

Redaktor „Dziedziliji”

Pełna wersja tytułu tego pionierskiego periodyku brzmiała: „Dziedzilija, czyli Pamiętnik Płocki Pięknej Literaturze Poświęcony. Pismo Peryjodyczne dla Użytecznej Zabawy Rozumu i Serca”. Źdzarski komentował to następującymi słowami: „Otóż, ta nasza Dziedzilija jest

boginią piękności u Sławian, jak Venus u Greków i Rzymian. A jako chcemy, iżby tylko same piękne rzeczy (ale za pozwoleniem! czy tego wolno ludziom dokonać?) znajdowały się w naszym Piśmie; ku temu zatem wybraliśmy tytuł obecny” („Dziedzilija” 1824, nr 1, s. VI). Natomiast podtytuł „Pamiętnik” był popularnym słowem w XIX-wiecznych tytułach czasopism (zwłaszcza z 1. połowy stulecia), co potwierdzają takie tytuły, jak np.: „Pamiętnik dla Płci Pięknej. Pismo różnym rodzajom poezji i prozy poświęcone”, „Pamiętnik Warszawski”, „Pamiętnik Lwowski” czy „Pamiętnik Galicyjski”. „Dziedzilija” ukazywała się „nakładem i drukiem” Karola Kuliga co miesiąc: od lipca do grudnia 1824 r. Łącznie wydano blisko 450 stron.

„Dziedzilija” przez pół roku wypełniała swoistą lukę w życiu literackim ów-



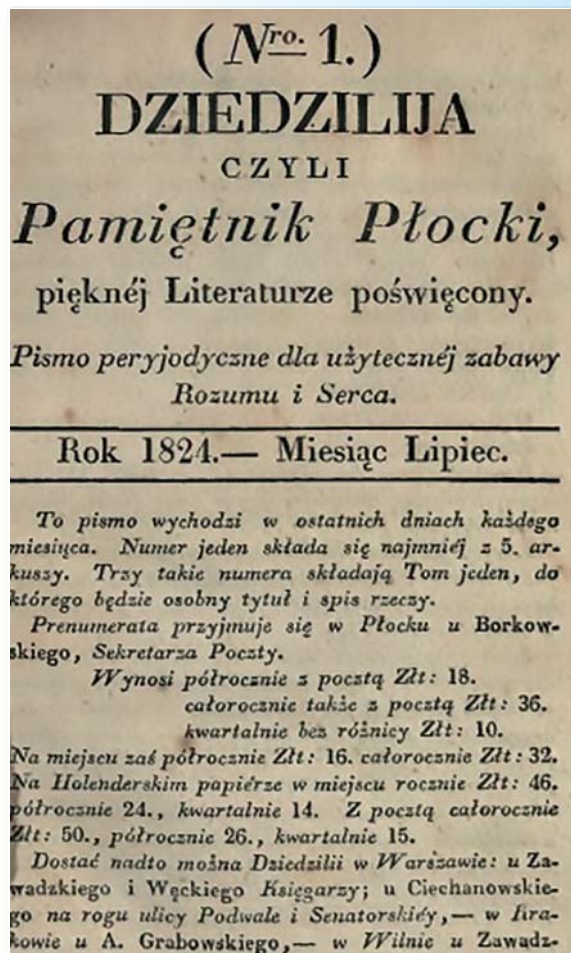
Fragment XIX-wiecznego Płocka, rys. Jan Styfi i Adolf Kozarski, źródło: Polona.pl

czesnego Płocka. „Gdy w Stolicy Królestwa Polskiego – pisał Żdźarski we wstępie do pierwszego numeru periodyku – tyle pism różnego losu i powodzenia wychodzi, smutną jest rzeczą wspomnieć, że znaczniejsze miasta Kraju naszego, oprócz wojewódzkich Dzienników, innych nie mają, właśnie jakby powszechna oświata w jednym tylko dalekim od nich ognisku mieścić się miała” (nr 1, s. V). Myślą przewodnią pisma były słowa Tacyta: *sine ira et studio* (bez gniewu i zaangażowania). Redaktor deklarował, że „Dziedzilija” nie będzie wdać się w „żadne spory stronnictwem czasu i opinii trącające; szanować będzie zawsze świętą Religiją Przodków i czystą Moralność, a zaczepiona nigdy nie wda się w kłótnie i odwety, sądząc, że roztropną krytykę przyjąć należy z wdzięcznością” (nr 1, s. VII). Żdźarski zapraszał na łamy pisma „uczonych Rodaków”, mówiąc, że „ktokolwiek bądź dobrą poezją, bądź użyteczną rozprawą, choćby i przydłuższą lub jaką na koniec powieścią i ważnym doniesieniem wesprzeć ją raczy i dopomóc jej pragnie, niech bez obawy przesyła swoje pismo. Byłe odpowiadało jej duchowi, z wdzięcznością go przyjąć nie omieszka” (nr 1, s. VIII). Jednak większość autorów pochodziła spoza Płocka i tematyka lokalna była tu obecna w małym stopniu (uwiadomienia, doniesienia, recenzje spektakli teatralnych), w czym odbiorcy i badacze dopatrywali się głównych przyczyn niewystarczającej sprzedaży pisma, które musiało zostać zamknięte.

Warto podkreślić, że Żdźarski opublikował w periodyku przekłady (najprawdopodobniej wszystkie swojego autorstwa) Horacego, Anakreonta, Kleista, Langebeina, Moliera, Wilanda oraz powieści z kręgu francuskiej literatury popularnej. Ponadto zamieścił tu utwory oryginalne (bajki, komedie, powieści) takich autorów, jak m.in. Juliusz Polański, Wincenty Cyprysiński, Stanisław Jaszowski, August Zaleszczyński (prezydent Płocka), a także własne utwory (m.in. fragment powieści *Małgorzata Zembocza* oraz wiersze, np. *Wezbranie Wisły*, *Ballada*, *Pieśń młodej pasterki do myśliwego*, *Wiersz imieniem dzieci*, *Do mojej maleńkiej córki*).

Krytyk literacki

Żdźarski uprawiał również krytykę literacką, pisząc rozbiory przekładów i powieści, czyli analizy i rozważania



Źródło: Płocka Biblioteka Cyfrowa

wartościujące, przeplatane obszernymi fragmentami omawianych utworów. Jest także autorem bardzo obszernej recenzji słynnego tomu wierszy Stanisława Jachowicza pt. *Bajki i powieści* (1824). Książka, która zwróciła szczególną uwagę Żdźarskiego, była pierwszym oryginalnym zbiorem tego typu utworów dla młodych odbiorców. „Od dawna – przekonywał recenzent na łamach „Dziedziliji” – Przyjaciele dzieci, a szczególnie troskliwi Rodzice, pragnęli mieć ułożony zbiór nauk moralnych, objęty w przyjemnych powieściach i niewinnych bajeczkach. Bo większa część dotąd napisanych wcale się nie zda dla dzieci. To życzenie spełnione zostanie, jeżeli autorowie z talentem, których pisma odznaczają się wyborem rzeczy i łatwością stylu, przygotowują znaczny zapas materiałów” (nr 2, s. 127).

Żdźarski jest autorem m.in. dwóch znaczących szkiców krytycznoliterackich. Pierwszy z nich dotyczy twórczości Jana Kochanowskiego przedstawionego jako wzór poety, ojca i obywatela. „Nieśmiertelny Cieniu!” – retorycznie zwraca się do czarnoleskiego poety Żdźarski, a przy okazji głosi pochwałę życia wiejskiego na kartach „Dziedziliji”: „O lube wiejskie ustronia! Wy natchnęłyście po-

wabami natury pierwszych swych śpiewaków, w ich dziełach jest życie i świeżość; a ktokolwiek z waszego natchnienia nie śpiewa, ten zawodzi innych, mija się ze sławą, jest kłamcą uczonym” (nr 4, s. 38). W tym szkicu – podobnie jak w innych wypowiedziach – autor zwraca się do młodzieży: „Tak myślał Kochanowski, takim uczuciem ożywiał swoje dzieła. Kochana Młodzieży! Czytaj, odczytuj jego pieśni, gdzie znajdziesz najpiękniejsze, najczystsze Nauki życia: w nich także poznasz, jak zarabiać na sławę u świata, jak zyskać szacunek od swoich, jak czuć duszą i myślą kochać ziemię Przodków!” (nr 4, s. 40–41).

Za cenny poznawczo uznaje się szkic o Mikołaju Sepie-Szarzyńskim, poecie wówczas dopiero odkrytym. Żdźarski opublikował tu fragmenty odnalezionego w Krakowie wydania utworów XVI-wiecznego autora. Napisał swój tekst w celu przypomnienia znakomitego poety, prekursora polskiego baroku, jak również „dla obudzenia chęci poszukiwania, nie tylko tego dziełka, ale i innych podobnych” (nr 5, s. 66).

Z perspektywy XXI w.

„Dziedzilija” jest dziś interesującym źródłem do dziejów nie tylko prasy, ale i literatury oraz krytyki literackiej ważnego okresu ścierania się tendencji klasycystycznych i romantycznych. To również cenny przyczynek do wiedzy o ówczesnym życiu literackim na tzw. prowincji Królestwa Polskiego, choć bardziej oddający klimat ówczesnej epoki, aniżeli płockie realia. Mimo że z przyczyn finansowych „Dziedzilija” ukazywała się tylko pół roku, to i tak odświeża część zapomnianej dziś dużej aktywności Augustyna Żdźarskiego.

¹ A. Lutyńska, *Augustyn Żdźarski. Redaktor najstarszego czasopisma płockiego*, „Notatki Płockie” 1956, nr 1, s. 17.

² A. Kansy, *Towarzystwo Naukowe Płockie – 195 lat tradycji*, Pauza Akademicka, nr 317, Kraków, 3 grudnia 2015 r., s. 1.

³ Zob. więcej: M. Lutomiński, *Augustyn Żdźarski*, w: *Ludzie TNP. Słownik biograficzny (1820–2020)*, red. naukowa M. Kamińska, Płock 2019, s. 227–231.

⁴ Por. W. Koński, *Dwa wieki prasy płockiej*, t. I: 1810–1945, Płock 2012.



MUZEALNE ROZMAITOŚCI

ISSN 2449-7185

Rok 2020

Nr 2(12)

MAGAZYN INFORMACYJNY MUZEUM ROMANTYZMU W OPINOGÓRZE

